Inni mówią, on biega. To ciche dni Daniele De Rossiego przed wyjazdem do Pragi, gdzie kadra Prandellego ma w czwartkowy wieczór zagrać przeciwko reprezentacji Czech o kwalifikację do przyszłorocznego mundialu.

W tym meczu De Rossi zagra pewnie od pierwszej minuty, prawdopodobnie w trójce obok Pirlo i Marchision. Zamiast gawędzić o zainteresowaniu ze strony Chelsea albo o przyszłym trenerze Romy, Daniele woli zrobić kolejną rundkę wokół boiska, ponieważ jest w nim wielka chęć do gry, a wygrana w reprezentacji może dać mu satysfakcje, których brakowało w zakończonym niedawno sezonie Romy, o którym chyba wszyscy chcą jak najszybciej zapomnieć.

Zamiast niego i o nim mówią za to inni. Najpierw wypowiedział się dawny kolega z drużyny, Aquilani („nie potrafiłbym dać mu rady, ale nie sądzę, żeby miał odejść, chyba że Roma będzie chciała go sprzedać"), a potem selekcjoner Prandelli („w naszej drużynie daje z siebie wszystko, ponieważ nie odczuwa tak wielkiej presji"). W końcu odezwał się także wieloletni kolega z reprezentacji, Gigi Buffon: „Nie mam pojęcia, czy De Rossi będzie grał w Anglii. Nie wiem, co na ten temat powiedzieć. Ja w każdym razie nie potrafię sobie wyobrazić Daniele z dala od Romy".

Bramkarz jest jednym z niewielu osób, z którymi Daniele spędza czas w czasie zgrupowania w Coverciano. Od kiedy tu przyjechał, prowadzi trochę samotnicze życie, rozmawiając przede wszystkim z najstarszymi zawodnikami w zespole, Buffonem właśnie oraz Pirlo, z którym przyjaźni się od zawsze. Z Belotellim trzyma się na dystans, ponieważ to właśnie w kadrze między tą dwójką doszło do lekkiego spięcia wywołanego niewłaściwym zachowaniem Mario poza boiskiem. Ale rytm życia kadry Włoch, wyznaczany przez dwa treningi i konferencję prasową, nie pozostawia piłkarzom zbyt wiele wolnego czasu. Wczoraj Prandelli rano skupił się na ćwiczeniach kondycyjnych, a po południu na taktyce.

W czasie testów opartych o ćwiczenia na siłowni, spokojny bieg i szybki start do piłki, De Rossi pracował z Giaccherinim, Candrevą, Astorim, Marchisio, Cercim i Bonucci. Jego forma jest dobra, także dlatego że tydzień odpoczynku po finale Pucharzu Włoch pozwolił mu naładować baterie po końcówce sezonu, w której zmagał się z bólem kostki. O ile powódź nie przeszkodzi, w czwartek w Pradze pomoc włoska wróci w ręce Daniele w tym meczu, który będzie jego numerem 85 w błętnej koszulce. Piłkarz jest już w najlepszej dziesiątce zawodników o największej ilości występów we włoskich barwach – w tym roku wyprzedził Franco Baresiego, a jeśli drużyna Prandellego awansuje dalej w Confederations Cup, może nawet przeskoczyć Alessandro Del Piero, który zajmuje ósme miejsce (91 spotkań).

Piłkarskie CV De Rossiego podoba się – to żadna nowość – Mouringo i to nie od dziś. W czasie swojej podróży do Londynu w ubiegłbym tygodniu, Franco Baldini rozmawiała o Daniele na Stamford Brodne, ale na tę chwilę Roma nie dostała

konkretnej ofert. Zresztą nawet jeśli takie oferty się pojawią, nie jest wcale pewne, że Roma by je przyjmie. Tak było rok temu, kiedy w ostatnim dniu mercato Manchester City upominał się o niego, choć piłkarz miał kontrakt odnowiony zaledwie sześć miesięcy wcześniej. Decydująca będzie jednak wola Daniele. To prawda, że w ostatnim czasie klimat w mieście stał się dla niego dość ciężki, a relacje z częścią kibiców nie układają się tak dobrze, jak kiedyś. Zanim by jednak opuścił drużynę, „której istoty tak naprawdę nie znacie”, Daniele pomyśli nie raz, lecz tysiąc razy. Tymczasem to inni mówią. On po prostu biega.

Autor: VALERIA META

Tłumaczenie: kaisa

Autor: kaisa